

ARCHIWA
PAŃSTWOWE



Kiedy i jak rozpoczęto tworzenie powojennej
administracji w Gorzowie?

Gorzów Wielkopolski

28 marca 2023 r.

Dr hab. Dariusz A. Rymar

prof. AJP

Celem niniejszej prezentacji nie jest pełny opis związany z powstaniem polskiej administracji w Gorzowie Wielkopolskim, a jedynie zwrócenie uwagi na sam początek tego złożonego procesu. Ponadto intencją autora jest pokazanie najciekawszych dokumentów związanych z tym wydarzeniem. W większości pochodzą one z zasobu Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim.

30 stycznia 1945 r. niemiecki jeszcze Landsberg nad Wartą został zajęty przez wojska sowieckie. Wtedy jeszcze przynależność miasta do Polski nie była oczywista. Kształt polskich powojennych granic był dopiero przedmiotem ustaleń pomiędzy zwycięskimi państwami (ZSRR, USA i Wielka Brytania). Akurat na początku lutego 1945 r. trwała konferencja liderów tych państw w Jałcie, gdzie zapadły kluczowe ustalenia dotyczące Polski. Dopiero po niej stopniowo do Polski docierała wiedza odnośnie zarysu przyszłych granic państwa.



Konferencja w Jałcie, luty 1945, za: wikipedia.pl

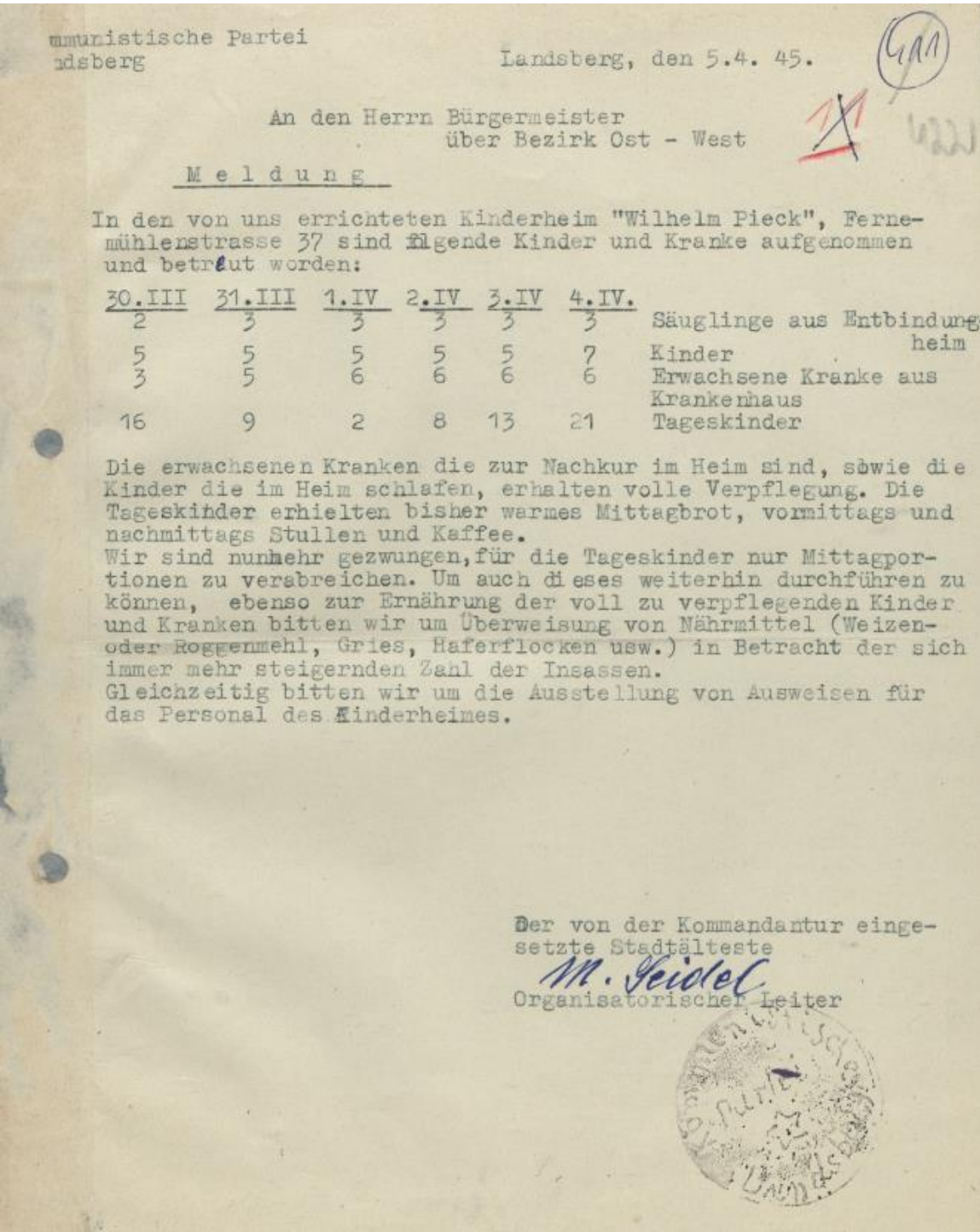
Jak wspomniano, 30 stycznia 1945 r. Landsberg a. W. został zajęty przez wojska sowieckie. Ten dzień tak wspominał Stanisław Mochol (1913-1997), żołnierz września 1939 r. przebywający tu na robotach przymusowych:

W ostatnich dniach stycznia 1945 wzrosło zaniepokojenie wśród Niemców przebywających w Gorzowie. Cywilni Niemcy pracujący w fabryce powiedzieli nam 29 stycznia, że kreisleiter zwrócił się do ludności z wezwaniem, aby nikt z Niemców nie opuszczał miasta i nie ulegał panice. Zapowiadał, że gdyby było trzeba, to władze same zarządzą ewakuację i zdążą ją przeprowadzić. Nikt jednak nie traktował tych słów poważnie, gdyż w dniu 30 stycznia już od rana Niemcy w popłochu opuszczali Gorzów wyjeżdżając pociągami, samochodami, czym kto mógł. Od rana zresztą słychać było kanonadę artyleryjską z kierunku wschodniego. Do pracy nie wyszliśmy. Nadzorujących nas SS-manów już nie było. Panika wzrosła jeszcze bardziej, gdy na teren naszych baraków padł pocisk artyleryjski. Nikt już wtedy nie zwracał na nas uwagi. Każdy z robotników robił co chciał, wielu wyszło na miasto. Wczesnym wieczorem usłyszeliśmy silne detonacje. To uciekający w popłochu hitlerowcy wysadzili mosty na rzece Warcie, zaminowane dwa tygodnie wcześniej. Około godz. 20.00 pierwsze trzy radzieckie czołgi wjechały do Gorzowa... (Wspomnienie z tamtych dni, „Gazeta Gorzowska” z 30 I 1965)



Stanisław Mochol w czasie robót przymusowych w Landsbergu (widoczna charakterystyczna literka „P” na płaszczu, zdjęcie z archiwum p. Bożeny Mochol-Carlier)

W ten sposób miasto znalazło się pod sowiecką okupacją. Władza w nim znalazła się w rękach sowieckiego komendanta wojennego. Wedle niejasnych przekazów, ci komendanci na początku zmieniali się, ostatecznie został nim na dłużej pułkownik Josif Michajłowicz Dragun (1896-?).



Do pomocy w zarządzaniu miastem płk Dragun ustanowił niemiecki zarząd, a na jego czele miał stanąć burmistrz o komunistycznym rodowodzie. Niewątpliwie jakaś forma działalności osób deklarujących swoją komunistyczną przeszłość istniała w Gorzowie jeszcze nawet w kwietniu 1945, o czym świadczy zachowany w gorzowskim Archiwum Państwowym dokument, prezentowany poniżej (sygn. 66/56/33, s. 422). Obok powiększona pieczęć z tego dokumentu.



Płk Josif Dragun (zdjęcie z archiwum autora)

Oprócz zarządu niemieckiego, za przyzwoleniem sowieckiego komendanta w lutym 1945 w mieście działał bliżej nieznany polski komitet do organizowania władzy. Zdaniem zapomnianego historyka i działacza politycznego Mieczysława Żywickiego (1922-1994), na jego czele miał stać sędzia Sztremik, a sekretarzem tego komitetu miał być wspomniany już Stanisław Mochol. Komitet ten miał zająć elektrownię, wodociągi, gazownię, piekarnię, rzeźnię i inne obiekty. 12 lutego zakończył swoją działalność i został wyproszony z miasta pod pretekstem bliskości działań wojennych (toczyły się walki o Kostrzyn). Sam Stanisław Mochol opuścił wówczas miasto i powrócił do Gorzowa dopiero w lipcu 1945 r.



Mieczysław Żywicki, autor nigdy nieopublikowanej ciekawej pracy magisterskiej opartej w części o wspomnienia gorzowskich pionierów pt.: „Rola PPR w kształtowaniu władzy ludowej w powiecie i mieście Gorzów Wlkp. w latach 1945-1948”, maszynopis pracy magisterskiej, Warszawa WSNS, 1964 (zdjęcie z zasobu Archiwum Państwowego w Gorzowie, sygn. 66/1086/9046)



Ignacy Strömich, folksdojcz ze Lwowa, według niektórych badaczy to on był tajemniczym sędzią Sztremikiem, organizującym polskie władze w Landsbergu w lutym 1945 r. (zdjęcie z zasobu Archiwum Państwowego w Gorzowie, sygn. 66/28/13080)



Stanisław Mochol, zdjęcie z kenkarty, sekretarz polskiego komitetu organizującego władzę w Landsbergu w lutym 1945 r. (zdjęcie z archiwum p. Bożeny Mochol-Carlier)

Mało wiadomo o dwóch pierwszych miesiącach funkcjonowania administracji w okupowanym przez Sowieków Landsbergu. Wiadomo, że miasto zostało zajęte bez walk, jednak już w lutym 1945 r. jego śródmieście było spalone. Nie można wykluczyć, że niektóre zniszczenia były dziełem bombardowań prowadzonych przez Luftwaffe, jednak istnieje sporo przekazów niemieckich mówiących o celowym podpalaniu budynków przez wojska sowieckie. Zniszczenia miasta polska administracja (wiele miesięcy później) szacowała na ok. 30-40% substancji mieszkalnej. Obok zdjęcie katedry pośród ruin (z zasobu Archiwum Państwowego w Gorzowie, sygn. 66/894/3)

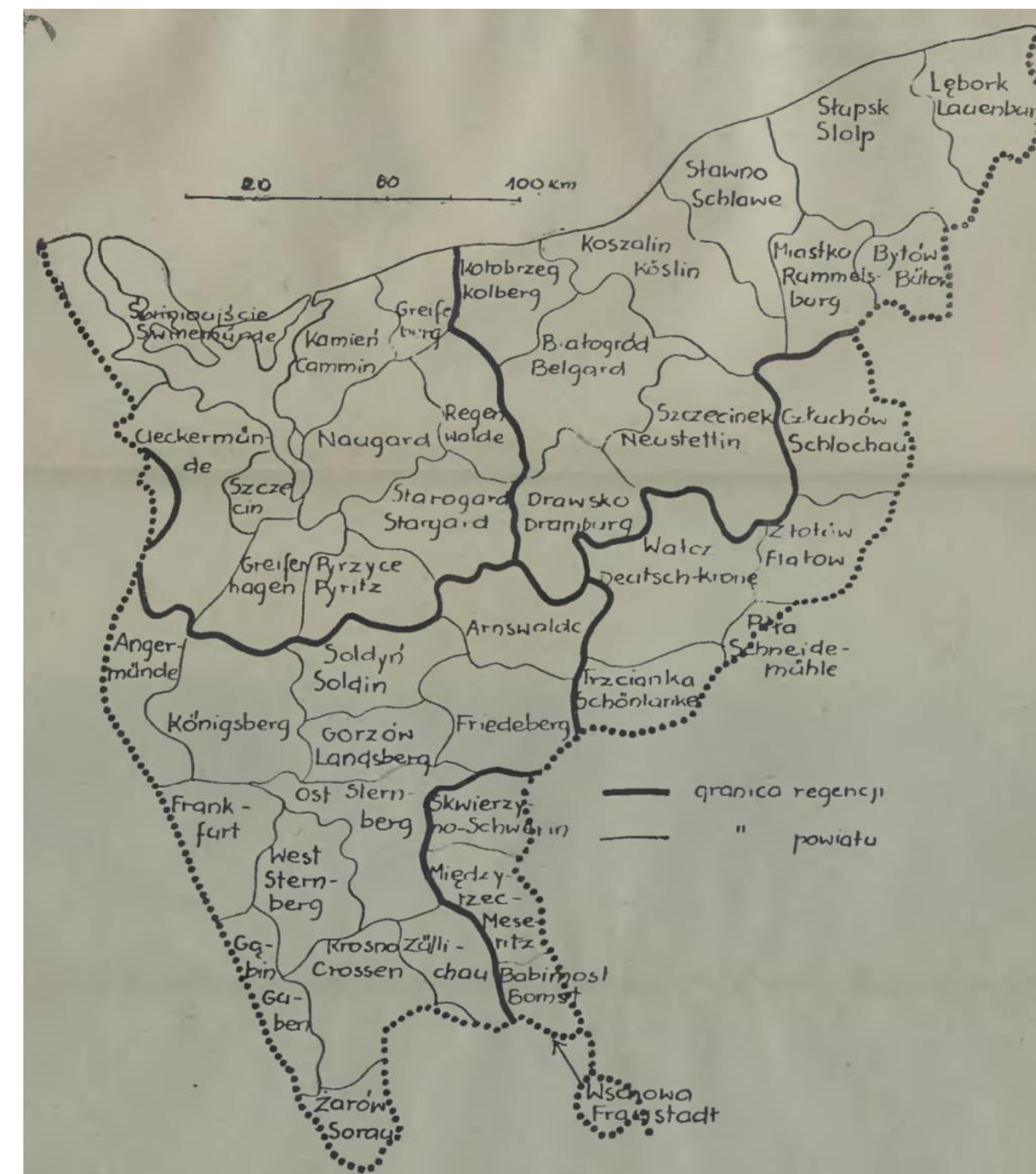


Ziemie Zachodnie i Północne, dawne obszary Niemiec, które weszły w skład Polski po II wojnie światowej zostały podzielone na cztery okręgi. Gorzów znalazł się w okręgu Pomorze Zachodnie, początkowo z siedzibą w Pile, a później w Szczecinie. Na jego czele stał Pełnomocnik Rządu Tymczasowego. W przypadku Pomorza Zachodniego był to płk Leonard Borkowicz. Jego zadaniem było zorganizowanie administracji w okręgu oraz w podległych mu obwodach (powiatach). Zatem to pełnomocnik okręgowy organizował grupę operacyjną, która miała przejąć dany powiat. Jednak w przypadku Gorzowa ubiegli go mieszkańcy wielkopolskiego Wągrowca, którzy nie mając stosownych upoważnień sami zorganizowali grupę osadniczą i przyjechali do Gorzowa. Ich działalność została przez Borkowicza zaakceptowana już po fakcie, 8 kwietnia 1945 r.



Leonard Borkowicz (zdjęcie z zasobu Archiwum Państwowego w Szczecinie)

Powstaje pytanie, dlaczego tak się stało, że mieszkańcy Wągrowca postanowili zasiedlić Landsberg. Planowali to już w czasie wojny. Kiedy wojska niemieckie stacjonowały daleko na wschodzie prowadząc wojnę z ZSRR, w okupowanej Polsce zakładano, że po wojnie granice przesuną się na zachód i że niemiecki Landsberg znajdzie się w Polsce. Tego typu myślenie było obecne w polskich podziemnych wydawnictwach, takich jak np. Marii Czekańskiej pt. „Ziemie powracające. Obraz geograficzno-gospodarczy, t. 2 Pomorze Zachodnie, Przyodrze, Pogranicze”, [wyd. 1942]. Autorka doskonale знаła Landsberg i najważniejsze opisujące go liczby. W publikacji (z roku 1942!) używała trzech nazw w odniesieniu do interesującego nas miasta: Landsberg, Kobylogóra i Gorzów (oczywiście bez przydawki „Wielkopolski”). Ilustruje to mapa obok pochodząca z tej publikacji.



Te myśli o przesunięciu granicy Polski na zachód przenikały do Wielkopolan nie tylko za pomocą publikacji, ale również tajnej, wielkopolskiej organizacji o nazwie „Ojczyzna”. O podjętych w czasie wojny przygotowaniach do zasiedlenia Gorzowa tak wspominał Leon Kruszona (1909-1990), od kwietnia 1945 r. wiceprezydent Gorzowa:



Leon Kruszona: Z tej myśli zrodziła się działalność grupy młodych ludzi, głównie nauczycieli, studentów o dłuższym stażu akademickim i kolejarzy, bardzo starannie ze względu na ogromne zagrożenie dobieranych, zaprzysiężonych. Założeniem ich działania było przede wszystkim rozpoznanie problematyki gospodarczej i demograficznej regionu bezpośrednio sąsiadującego z Wielkopolską. Liczono się z tym, że Wielkopolska jest naturalnym zapleczem dla tych ziem, a po wróceniu im niepodległości, będzie musiała wesprzeć je w rozwiązywaniu trudnych problemów, których samodzielnie rozwiązać nie będą w stanie. Liczono się też z ogromnymi zniszczeniami wojennymi w Polsce (nawet wtedy ich ogromu najbardziej przewidujący nie byli w stanie ocenić i tym, że rząd wszystkie środki jakimi będzie dysponował będzie musiał włożyć w odbudowę przemysłu na Śląsku i w województwach centralnych po to, by te okręgi stały się animatorami gospodarki narodowej.

Leon Kruszona (zdjęcie z zasobu Archiwum Państwowego w Zielonej Górze)

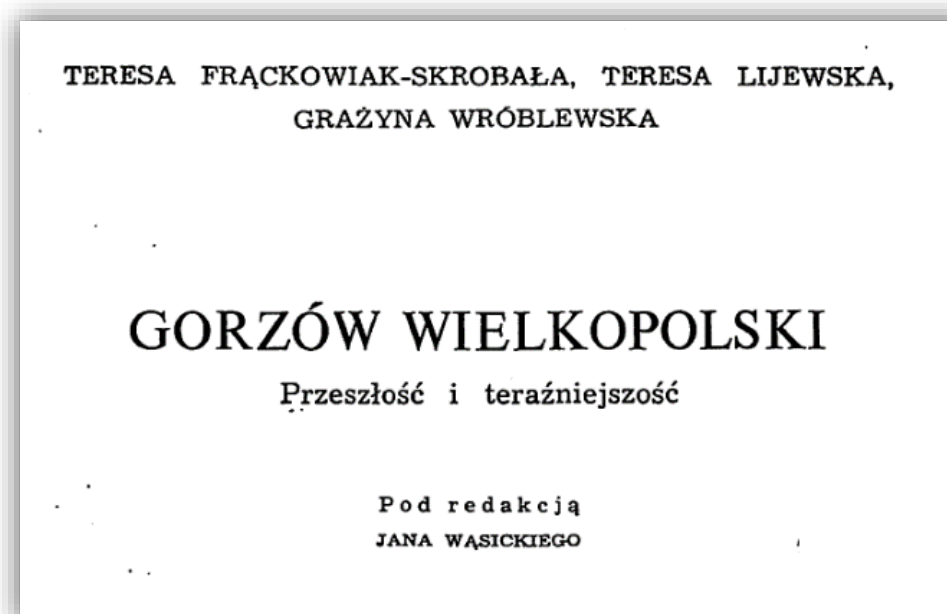


Leon Kruszona: *Ogrom przewidywanych trudności staniał do wnikliwego rozpoznania terenu. Materiały informacyjne czerpano z oficjalnych źródeł – wydawnictw niemieckich, nabywanych w księgarniach w Gorzowie i innych miast przez zaprzysiężonych, współdziałających ofiarnie kolejarzy. Nie było tu przypadkowego błędzenia, wiedzieli, co chcą wiedzieć, znali bibliografię interesujących tematów. Dostarczone materiały były studiowane, opracowywane i przekazywane szerszemu, zainteresowanemu gronu. (Socjalizm jest to polot ducha, „Stilon Gorzowski” 1976 nr 8, s. 3)*

Leon Kruszona (zdjęcie z zasobu Archiwum Państwowego w Zielonej Górze)

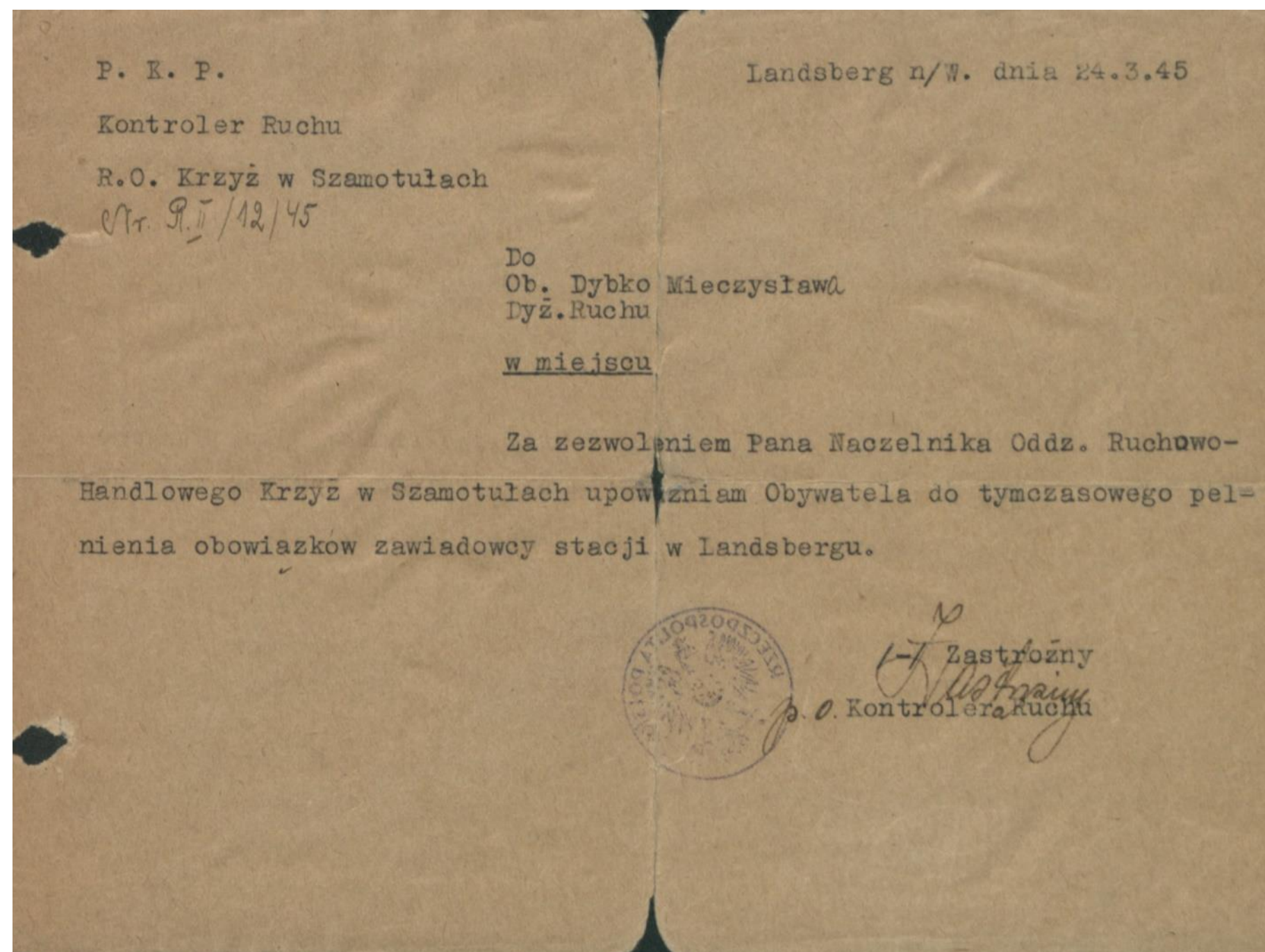
Zatem kierując się wyobraźnią formowaną jeszcze w czasie okupacji mieszkańcy Wągrowca myśleli o zasiedleniu Gorzowa, bo znali już i posługiwali się tą polską nazwą miasta zanim tu jeszcze dotarli. 23 stycznia 1945 r. Wągrowiec został zajęty przez Armię Czerwoną. Burmistrzem miasta został Florian Kroenke (1909-2004).

Jak już wspomniano, 30 stycznia 1945 r. zajęty został Landsberg. Niemal natychmiast po tym do miasta dotarli polscy kolejarze. Zdaniem Teresy Frąckowiak-Skrobały pierwsi z nich dotarli do Gorzowa już 3 lutego 1945, a następna duża grupa polskich kolejarzy z Wągrowca pojawiła się w mieście 17 lutego. Píše ona, że w skład tej grupy wchodził: „Alojzy Bauza, Bonikowski, Alfons Brzęczka, Ćwiertniak, Mieczysław Dybko, Bolesław Grajek, Jan Gryszko, Edmund Koczorowski, Hieronim Kotecki, Stefan Lijewski, Stefan Machnikowski, Paweł Macierzewski, Andrzej Najderek, Hieronim Paulus, Jan Tomczak, Zygfryd Wawrzyniak i Stanisław Werwiński. Grupę prowadził Władysław Zastrożny. Grupa ta, po czterdziestoośmiogodzinnej podróży przybyła do Gorzowa i w dniu 19 lutego 1945 r. dokonała uruchomienia gorzowskiego węzła kolejowego, oddając go do dyspozycji frontu” (w: *Gorzów Wielkopolski. Przeszłość i terażniejszość*, pod red. Jana Wąsickiego, Poznań 1964, s. 145)





Po lewej: polscy kolejarze w Gorzowie, poniżej nominacja dla Mieczysława Dybko (1914-1988) na zawiadowcę stacji w Landsbergu. Zwraca uwagę data wystawienia dokumentu: 24 marca 1945 r., a zatem jeszcze sprzed powstania polskiej administracji w mieście (zdjęcie z archiwum Renaty Kubiak).



W roku 1946 gorzowscy kolejarze uroczyście obchodzili pierwszą rocznicę pojawienia się w Gorzowie, co opisała Natalia Bukowiecka (1923-1968). W artykule kolejarzy Bukowiecka określiła jako „pierwszych pionierów na Ziemi Lubuskiej”. Uroczyste obchody miały miejsce w katedrze i rozpoczęły się od wręczenia ks. Edmundowi Nowickiemu sztandaru dla parafii katedralnej (zdjęcie z archiwum Zofii Kruszony)

(n) 19 lutego br. upłynęła pierwsza rocznica objęcia węzła gorzowskiego przez grupę węgrowskich kolejarzy. Radosne to święto uczcili kolejarze pięknym obchodem. Manifestując swoje przywiązanie do kościoła katolickiego i pragnąc wyrazić wdzięczność Bogu za przetrwanie ciężkich dni jako pierwsi pionierzy na Ziemi Lubuskiej, rozpoczęli uroczystość od wręczenia J. E. ks. biskupowi dr. Nowickiemu wspaniałego sztandaru dla parafii katedralnej w Gorzowie n/W. — W Teatrze miejskim odbyła się bardzo udana akademicka, podczas której liczni mówcy podkreślili zasługi i bohaterstwo polskich kolejarzy zarówno w czasie okupacji jak i w odrodzonej Ojczyźnie. Z ramienia D. O. K. w Poznaniu przybył inż. Reszelski oraz ob. Minta. Trzeba zaznaczyć, że Gorzowski Zw. Zaw. Kolejarzy, którego prezesem jest zasłużony na tym terenie ob. Zatrożny, należy do najlepiej prowadzonych związków w Gorzowie.



Wieści przywożone do Wągrowca przez kolejarzy były niepokojące: na ich oczach miasto niszczało. Stało się to impulsem do decyzji o niezwłocznym wyjeździe do Gorzowa, który wciąż był miastem przyfrontowym (operacja berlińska znad Odry ruszyła dopiero 16 kwietnia). W takich okolicznościach w końcu marca grupa przyprowadzona przez Floriana Kroenke przybyła do Gorzowa. I tu pojawia się pewien problem, gdyż nie jest do końca znana data tego przyjazdu. A mowa przecież o wydarzeniu ważnym, przejęciu miasta dla Polski. Niektórzy historycy uważają że nastąpiło to 28 marca, a pierwszym dniem „urzędowania” był 29 marca. Tak sądzą m.in. **Zygmunt Dulczewski**, **Andrzej Kwilecki**, *Spółeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Poznań 1962, s. 79-88; **Marian Pietrzak**, *Tworzenie administracji polskiej. Powstanie partii politycznych*, w: *Tradycje, przemiany, perspektywy*, Zielona Góra 1964, s. 42-43; czy autorzy monografii pt. *Dzieje Wągrowca*, praca zbiorowa pod red. **Edmunda Makowskiego**, Poznań 1994, s. 217.

Florian Kroenke (zdjęcie z zasobu Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 66/34/1355)



Jak się wydaje kierowali się oni pierwszym sprawozdaniem polskiego burmistrza miasta Piotra Wysockiego (1898-1985). Na początku kwietnia 1945 r. sporządził on sprawozdanie [przepisane na maszynie przez zatrudnioną już na miejscu w Gorzowie sekretarkę Aleksandrę Zawiejską/Trudę Eckersdorf (1910-2008)], w którym napisał, że grupa osadnicza przybyła z Wągrowca 28 marca i podjęła pracę w dniu następnym. To sprawozdanie na kolejnych slajdach.

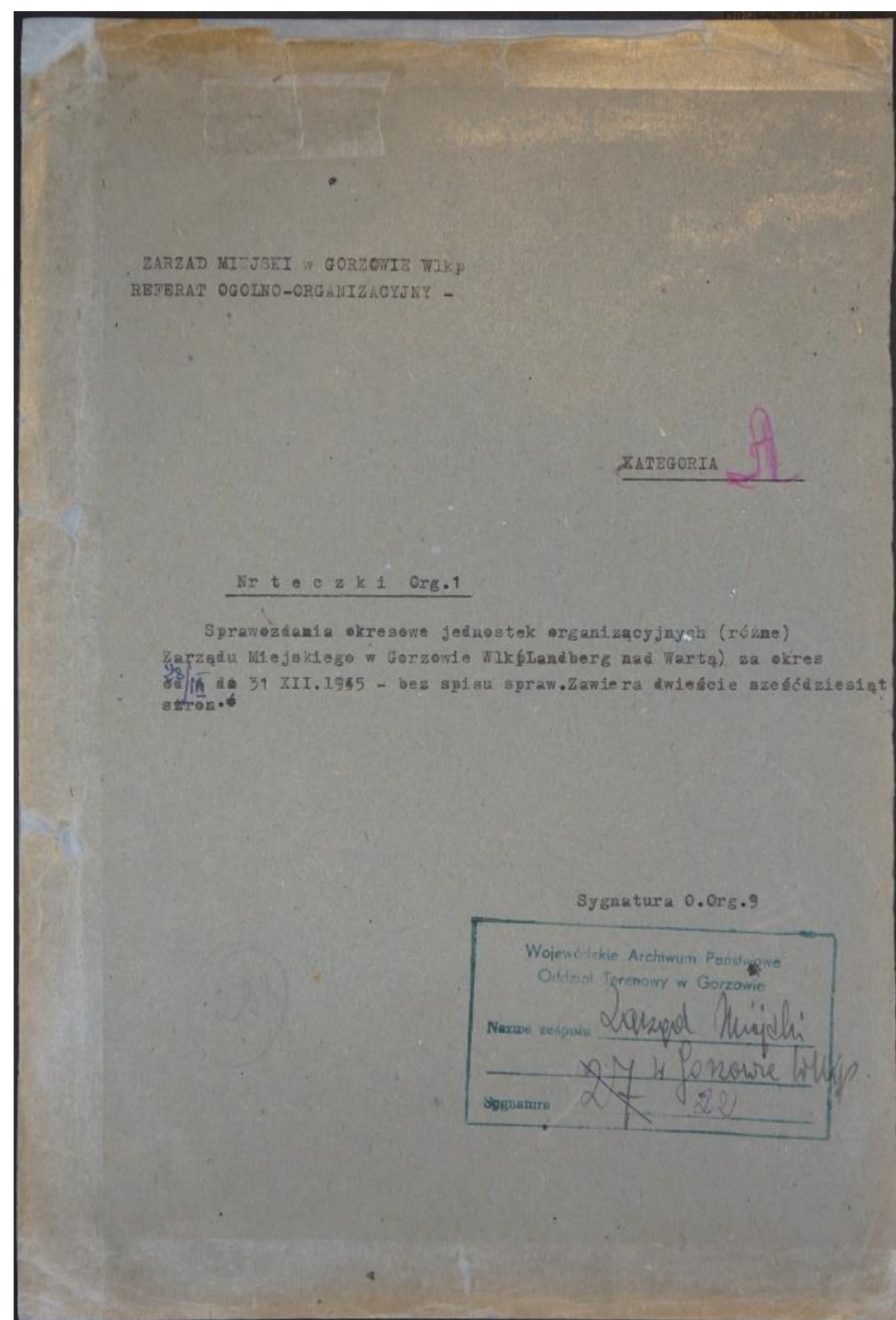


Piotr Wysocki (zdjęcie z zasobu Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 66/34/1355)

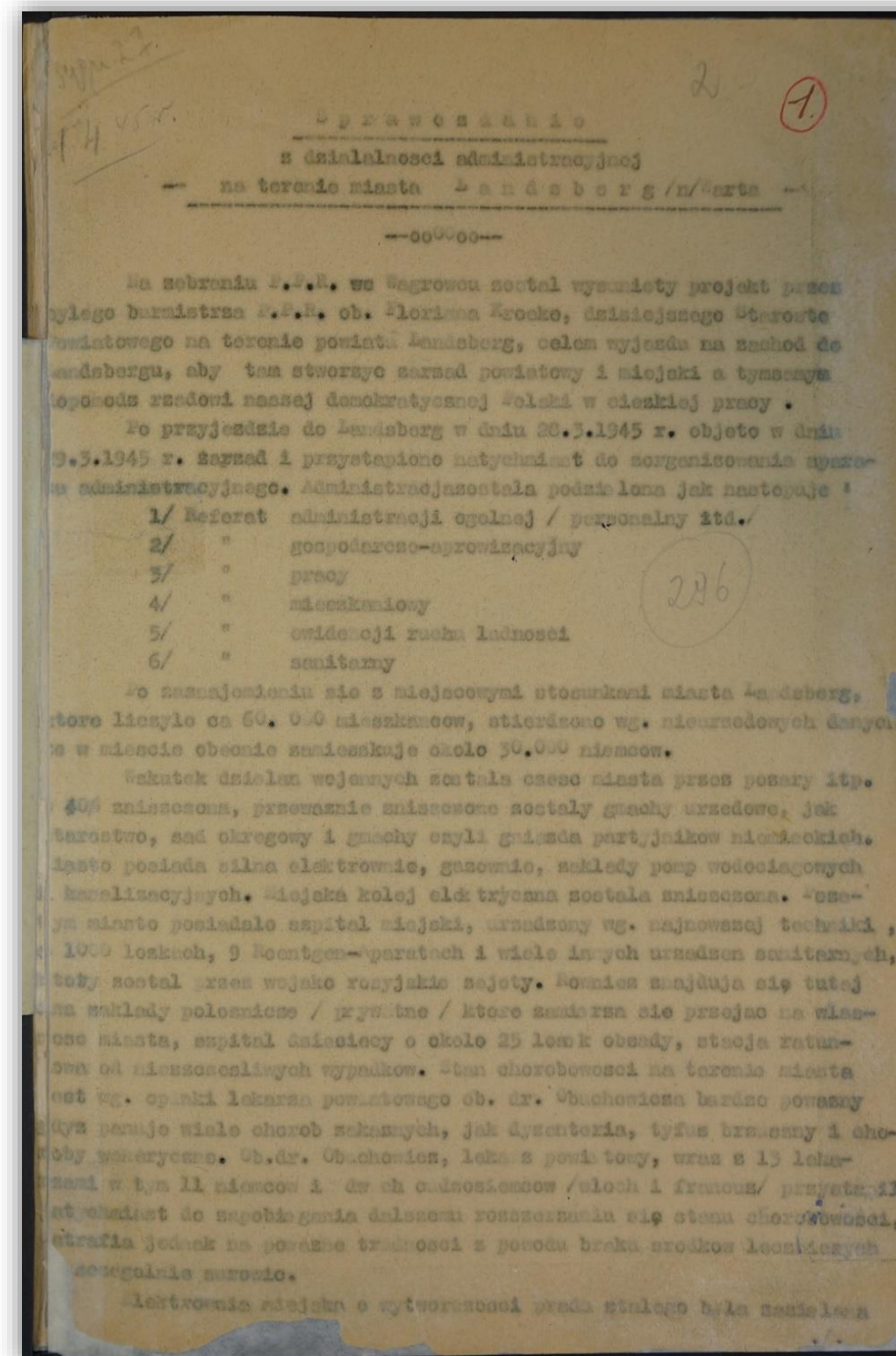


Aleksandra Zawiejska, 1938 (zdjęcie z archiwum Aleksandry Zawiejskiej, udostępnione do publikacji w roku 2008)

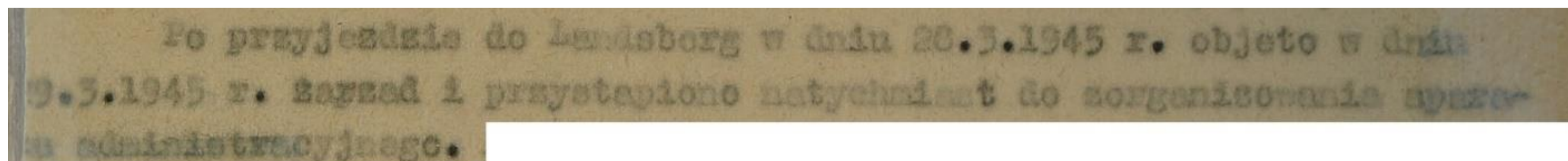
Pierwsze sprawozdanie polskiego burmistrza Gorzowa, kwiecień 1945



Dokument z zasobu Archiwum
Państwowego w Gorzowie
Wielkopolskim, sygn. 66/56/22
(okładka i strona pierwsza)



Pierwsze sprawozdanie polskiego burmistrza Gorzowa, kwiecień 1945



Po przyjeździe do Landsberg w dniu 28.3.1945 r. objęto w dniu 29.3.1945 r. zarząd i przystąpiono natychmiast do zorganizowania aparatu administracyjnego.

Dokument z zasobu Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim, sygn. 66/56/22 (strona 1, zbliżenie fragmentu mówiącego o przyjeździe do Gorzowa 28 marca)

Pierwsze sprawozdanie polskiego burmistrza Gorzowa, kwiecień 1945, strona 2 i 3

Dokument z zasobu Archiwum Państwowego
w Gorzowie Wielkopolskim,
sygn. 66/56/22 (strona 2-3)

3 - 2 - 2

przez prąd zmienny - karta n/o lecz wskutek działań wojennych został
zasilenia tego po. i obecnie jest akasana na wytwarzanie prądu
własna turbina parowa, dając dziennie około 20.000 kWh. prądu przy zuży-
ciu około 30 t. węgla dziennie, tak że przez miesiąc marnie np. zużyto
818,580 t. węgla a wyprodukowano 569,485 kWh. prądu. Według opinii kie-
rownika tejże elektrowni /niemca/ zużyto dawniej przy obsadzie miasta
60.000 mieszkańców tyle prądu ile dzisiaj zużywa się przy obsadzie 30.000.
Zużycie tak wielkiej ilości prądu przypisuje tenże kierownik wielkiemu
zużyciu prądu przez wojsko rosyjskie oraz zużyciu się prądu wskutek
poprzerzanych przewodów elektrycznych przez działania wojenne. Zapasy
węgla są bardzo niske które przy ograniczeniu zużycia prądu wystarczą
najwyżej na 25 - 30 dni. Dalsze są zapasy węgla, które znajdują się po-
za obrebnem elektrowni są pod nadzorem wojskowym i niemożna ich narazie
używać dla zapędu elektrowni.

Gazownia miejska jest zupełnie nieczynna, zakłady pomp wodociągowej
działają jeszcze, lecz w bardzo małej mierze.

Do zapoznania się z ogólnym ułożeniem i położeniem miasta
przystąpiono natychmiast do energicznego opanowania administracji, która
to w ciągu 48 godzin w 75% została opanowana. Miasto podzielone na 4 dzi-
lice a to dzielnica wschodnia, południowa, zachodnia i północna, które są
zarządzane przez Polaków przy pomocy Niemców i funkcjonują sprawnie.
Z powodu braku odpowiednich sił fachowych, dzielnicami tymi kierują dwaj
Polacy z grupy Wągrowiecczyzn / winno być czterech, na każdą dzielnicę
jeden /.

Do zorganizowania administracji przystąpiono natychmiast do ogólnego
spisu ludności, który jest na ukończeniu. Spis ludności jest konieczny
ze względu na brak jakiegokolwiek danych o stanie ludności w mieście z po-
wodu braku kartotek niemieckich, które Niemcy prawdopodobnie zniszczyli.
Obecny spis ludności dokonuje się w ten sposób, że każdy mieszkaniec
miasta Landsbergu zobowiązany jest wypełnić formularz w dwóch egzempla-
rach pod tytułem "Dane personalne" egzemplarz którego załączono do
niemieckiego. Dane te wykaza ilość cudzoziemców i Niemców z dawniejszego
"Warthegau" oraz z terenów wschodnich.

Posatym podjęto akcje usuwania niebezpiecznych budynków kilkupietre-
wych, które grożą zawaleniem i mogą stać się niebezpiecznymi dla prze-
chodniów oraz tamować ruch dla formacji wojskowych. Przystępuje się jed-
nocześnie do zorganizowania drużyny przeciwpożarowej, która natrafiając będąc
jednak na poważne trudności z powodu braku jakiegokolwiek sprzętu pożar-
niczego jak i też do zorganizowania działu czyli referatu Opieki Społecz-
nej.

Plan wyżywienia ludności niemieckiej na terenie miasta przedstawia
ujące: Niemcy otrzymują 300 gr. chleba dziennie /pracujący /
i chleba dziennie /niepracujący/, poza tym kartofle, koci i ro-

4 - 3 - 2

zami mięsa, buraki, marchew i inne drobne artykuły, które zostają przez
rosyjskie władze wojskowe dla ludności cywilnej dostarczane. Artykuły te
wydaje się bezpłatnie z tego powodu, że ludność niemiecka za wykonywane
prace nie otrzymuje dotąd żadnego wynagrodzenia, uzgodniono jednak z wła-
dami wojskowymi wynagrodzenie za prace z jednoczesnym wprowadzeniem po-
cierania opłat za artykuły pierwszej potrzeby, zużywanie prądu elektrycz-
nego oraz wody i czynszów dzierżawnych za mieszkania, kwestia jest jednak
tylko funduszy płatniczych, których miasto dotychczas wogóle nie posiada.

Dalej przystąpiono do zorganizowania obsadzenia wszelkich dotąd nie-
wykorzystanych ogrodów podmiejskich, które dają poważną ilość warzyw
dla wyżywienia ludności. Miasto dotychczas jest również właścicielem dwóch
majątków podmiejskich, które dotąd jednak stoją pod zarządem wojskowym
i spod tegoż zarządu jeszcze nie zostały zwolnione.

Na najbliższym planie organizacyjnym jest utworzenie Miejskiej
kasy oraz rozbudowanie aparatu administracyjnego przez utworzenie refera-
tu budowlanego i gdyby napływ Polaków się powiększył oraz obsadzenie
przez Polaków wszystkich komórek administracyjnych, przemysłowych i hand-
lowych na tutejszym terenie.

Biorąc pod uwagę tak małą liczbę osób / Wągrowiecczyzn / która
przybyła na teren tutejszego miasta, niemożnabyło w ciągu 5 dni pracy
/od godziny siódmej do osiemnastej / zorganizować aparat z większym za-
sięgiem, chociażby ze względu na to, że pewna część tej grupy pełni
funkcje w milicji obywatelskiej przy Urzędzie Miasta w celu ujęcia Niem-
ców obojga płci w wieku od 14 - 60 lat do pracy przy usuwaniu gruzów
i stawianiu ich do dyspozycji władz wojskowych.

Nadmienić wypada, że w całym aparacie administracyjnej pracują
Niemcy, Polacy natomiast zajmują tylko placówki kierownicze danych
działów administracyjnych jak i w przemyśle, kilku nawet oddano do dyspo-
zyycji starostwa jako wojtów. Tak niska liczba Polaków na tak poważny stan
ludności niemieckiej na trudne zadanie szybkiego i sprawnego zorganizowa-
wania życia administracyjno-gospodarczego.

Stosunki między władzami wojskowymi a nami są jak dotychczas zado-
walniające a nawet przyjazne, także samo Niemcy zamieszkali na tutej-
szym terenie odnoszą się do naszych władz przychylnie i wypełniają pou-
kazane im nakazy należycie.

Wszystkie kroki celem wprowadzenia większej ilości Polaków
czyli to jednak nastąpi w najbliższych dniach, tego przewidzieć niemożna.

Obszerniejsze i szersze sprawozdanie przedłoży się w najbliż-
szym czasie.

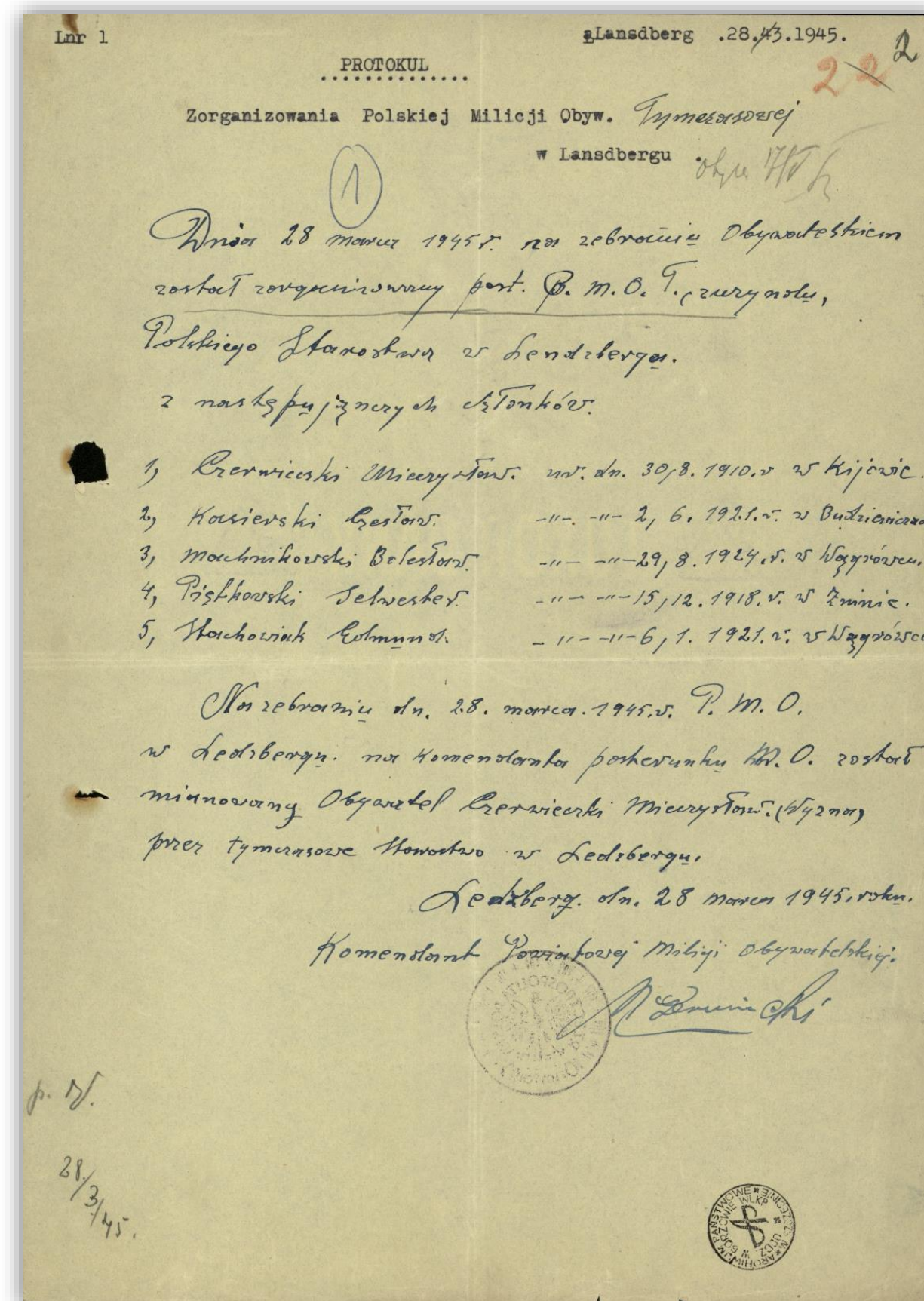
Burmistrz

Jednak większość badaczy uważa, że grupa z Wągrowca do Gorzowa dotarła 27 marca, a 28 marca rozpoczęła pracę. Tak sądzą m.in. **Teresa Frąckowiak-Skrobała** w: *Gorzów Wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość*, pod red. Jana Wąsickiego, Poznań 1964, s. 145; **Hieronim Szczegół**a, *Pierwszy etap tworzenia władzy ludowej na Ziemi Lubuskiej (luty – czerwiec 1945 r.)*, Prace Lubuskiego Towarzystwa Naukowego III Komisja Historii, z. 1, Zielona Góra 1967, s. 17; **Jerzy Zysnarski**, *Ostatnie dni miasta L., pierwsze dni miasta G.*, „Ziemia Gorzowska” 1995 nr 12, s. 18); **Tadeusz Linkiewicz**, *Ocalić od zapomnienia*, Gorzów 1970 (dodatek do „Stilonu Gorzowskiego”); **Franciszek Pastwa**, *O powstaniu władzy ludowej w Gorzowie Wlkp.*, w: *Nasza Społeczność. Jednodniówka Miejskiego Komitetu FJN w Gorzowie*, styczeń 1965, s. 1, 7; **Edward Kilanowski**, *Moja pierwsza warta*, „W służbie Nadwarcia. Jednodniówka Komendy Miasta i Powiatu MO i SB”, Gorzów 7 X 1969, s. 2; **Zofia Nowakowska**, *Początki administracji polskiej w Gorzowie w latach 1945–1948*, w: *Jeszcze o Gorzowie*, Gorzów Wlkp. 2000, s. 25.

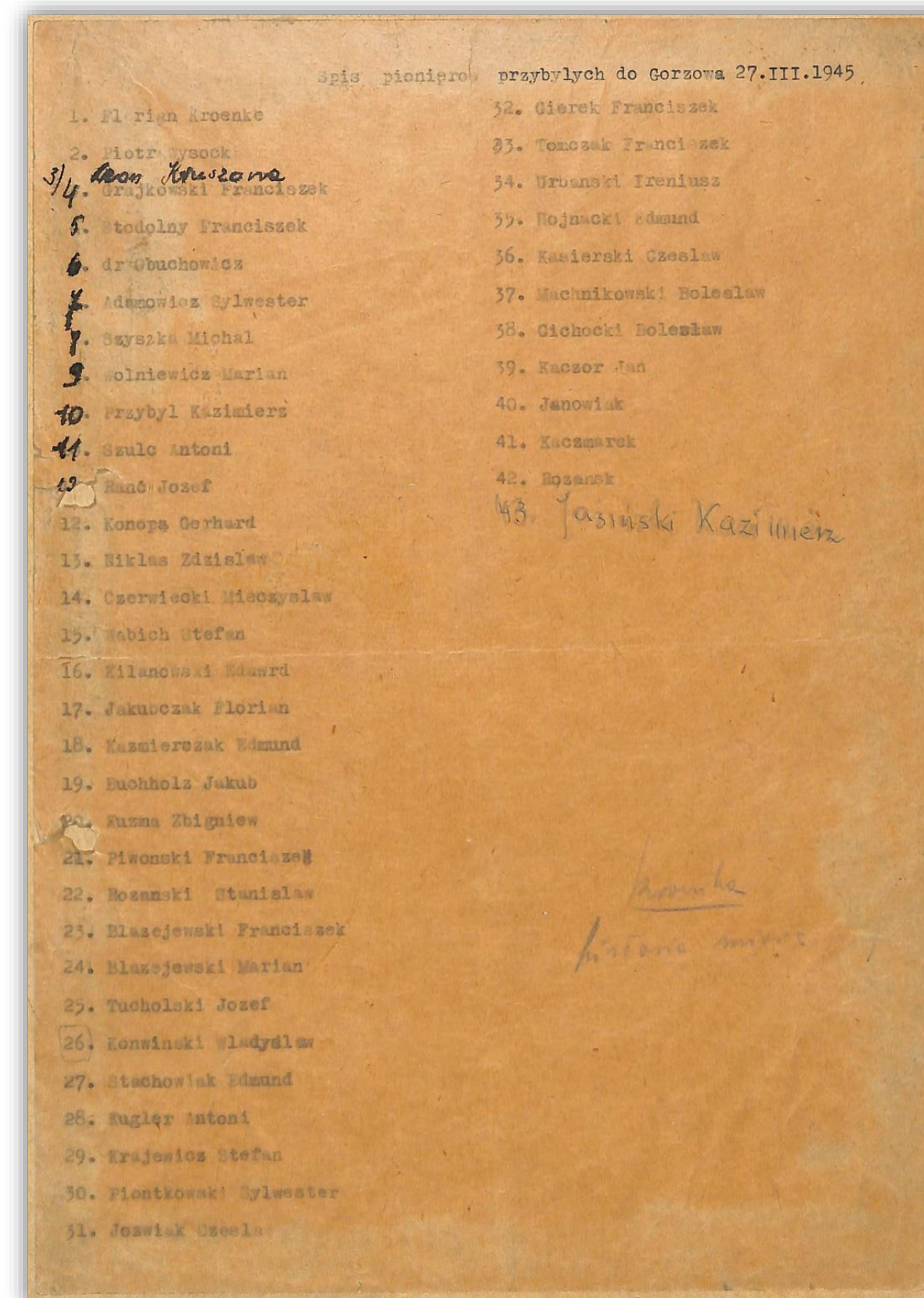
Za tym rozwiązaniem, a wbrew pisanemu przecież na gorąco sprawozdaniem burmistrza, gdzie musiano jednak pomylić datę, przemawia wiele dokumentów i niektóre wspomnienia. Zwraca uwagę np. krótkie wspomnienie Edwarda Kilanowskiego (1920-1977) – uczestnika pierwszej grupy przybyłej z Wągrowca, spisane w roku 1969. W powojennym Gorzowie został on kierownikiem drukarni.

Edward Kilanowski: *Był to najdziwniejszy pociąg kolejowy, jakim kiedykolwiek podróżowałem. Sfatygowana, psująca się lokomotywa i przyczepiona do niej węglarka – oto cały skład „pociągu”, jaki wyruszył w swoją dziewiczą podróż z Wągrowca do ówczesnego Landsbergu. Kierownik pociągu (nie wiedział, że wiezie przyszłego starostę i prezydenta miasta) po raz pierwszy na całej trasie od Krzyża odbierał raporty od zawiadowców stacji, którzy w krótkich, ścisłych słowach, składali meldunki o sytuacji na swoich stacjach. My, pasażerowie, z mieszanymi uczuciami mimo woli przyjmowaliśmy do wiadomości pierwszą wiedzę o sukcesach i niedostatkach Polskich Kolei Państwowych. Kiedy jeszcze na trasie do Krzyża czuliśmy się jak „u mamy za piecem”, to dalsza podróż w nieznane, napawała nas naprawdę strachem. Zdawaliśmy sobie przecież sprawę, że od tej pory cała trasa będzie wielką niewiadomą. Skończył się kontakt z ludnością polską, z językiem – przed nami nieznane nam miasta, ludzie, nieznane nade wszystko trasa naszego pociągu i... niezakończona wojna. Czy w tych warunkach dojedziemy i jak daleko dojedziemy? Tory niepewne, wiadukty i mosty zniszczone, a nad nami czerń nocy, nocy niepewności i lęku. Czujemy się jak mały stateczek na wodach wielkiego oceanu. Niejeden z nas zawróciłby najchętniej z drogi, ale pociąg nasz uparcie, pomimo niepewnego toru wiezie nas wciąż dalej i dalej. Rozlane wody Noteci i Warty, zniszczone bunkry, nieoświetlone i wymarłe stacje kolejowe, oto krajobraz naszej podróży. I wreszcie Gorzów! Cel naszej podróży. **Patrzę na zegarek: parę minut po północy. 27 marca Anno Domini 1945.** Wysiadamy. Przez zwały gruzów spalonego doszczętnie dworca kolejowego wychodzimy na plac przed dworcem. Stój! Kto idzie? My, Polacy! Okazało się, że natknęliśmy się na patrol radziecki Na całej trasie przez śródmieście do Komendantury Radzieckiej powtarzało się to samo, pomimo że pilotowani byliśmy przez napotkany patrol. Wrażenie niesamowite. Miasto pogrążone w ciemnościach, kikuty wypalonych domów i ten kolorowy błysk rozrywających się w ciemnościach nocy pocisków artylerii przeciwlotniczej. A potem serdeczne przywitanie w komendanturze i skierowanie na pierwszy nocleg w wyzwolonym Gorzowie (Moja pierwsza warta, „W służbie Nadwarcia. Jednodniówka Komendy Miasta i Powiatu MO i SB”, Gorzów 7 X 1969, s. 1, 2).*

Przywoływana we wspomnieniach Kilanowskiego milicja, faktycznie była w tamtych warunkach podstawową formacją mającą zapewnić maksimum bezpieczeństwa. W mieście nasyconym wojskami sowieckimi do łatwych zadań to nie należało. Obok najstarszy dokument wytworzony przez polską administrację w Gorzowie – protokół zawiązania Polskiej Milicji Obywatelskiej Tymczasowej z 28 marca 1945 r. Jej komendantem został Mieczysław Czerwiecki (1910-1945) (sygn. 66/34/367, s. 2)

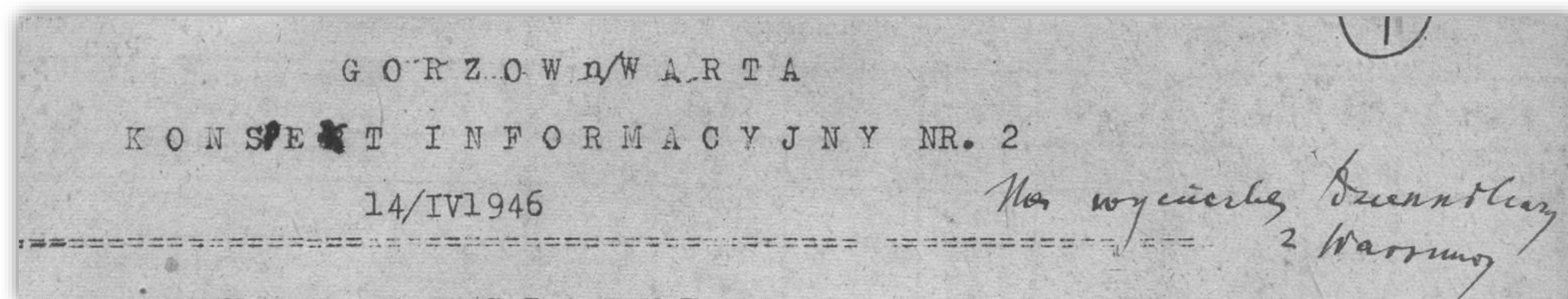


Podobnie jak nie jest dokładnie znana data przybycia grupy Floriana Kroenke do Gorzowa (27 lub 28 marca), tak nie wiadomo dokładnie ile osób liczyła. Pojawiają się różne liczby: 28 osób, 42 lub 43. W zasobie Archiwum Państwowego w Gorzowie zachował się ciekawy dokument (sygn. 66/56/6) zawierający listę pierwszych „pionierów”. Problem jest jednak w tym, że nie znamy ani daty jego sporządzenia, ani jego autora, ani też celu w jakim powstał ten dokument. W dodatku jego wartość obniżają ślady manipulacji, polegające m.in. na dopisaniu do listy wiceprezydenta Leona Kruszony, który jak wiadomo z innych dokumentów, przybył do miasta dopiero w kwietniu 1945 r. Gdyby pominąć dopiski ręczne, spis ten zawiera 42 nazwiska.



W mrokach historii giną też okoliczności przejęcia władzy: jak konkretnie się to odbyło. W pierwszą rocznicę tego wydarzenia ukazał się w biuletynie Starostwa Powiatowego pt. „Konspekt Informacyjny” następujący opis tego pierwszego dnia:

Gdy na teren ten wkroczyły wojska polskie i radzieckie Niemcy zaczęli się momentalnie organizować celem ratowania swego stanu posiadania licząc na nieudolność polską i naiwność radziecką. Miejscowi SSowcy zorganizowali tak zwaną Niemiecką Partię Komunistyczną, projektując stworzenie „proletorialnego państwa”, obejmującego Ziemię Lubuską (Neumark) i sięgającego po Berlin Brandenburgię. Wieść o tym przynieśli polscy kolejarze. Oni też „przeszwarcowali” w ciężkich warunkach przyfrontowych (do Krzyża jazda na węglu, od Krzyża na armatach) pierwszą ekipę 28 pionierów polskich, którą na specjalnym zebraniu Rady Miejskiej poparło miasto Wągrowiec, starożytny gród Jakuba Wujka, a organizowali ją Ob. Florian Kroenke (obecny Starosta Gorzowski). Duże zrozumienie sytuacji i dobrą wolę okazał ówczesny Komendant Wojskowy Radziecki płk Dragon [Dragun], który oznajmił autorytatywnie ludności niemieckiej w mieście i w powiecie, że we wszelkich sprawach cywilnych głos i decyzje mają władze polskie. Tegoż dnia pionierzy polscy udali się do lokalu Niemieckiej Partii Komunistycznej, gdzie Ob. Wysocki – obecny Prezydent m. Gorzowa ze słowami „Weg mit diesem Dreck und Schwein” wyrzucił razem z krzesłem niemieckiego burmistrza, który potem przyznał się „bez bicia”, że jeszcze tydzień temu był esesowcem. Ta energiczna postawa naszych pionierów ułatwiła działanie pionierom w innych miejscowościach, ponieważ rozeszła się wszędzie wiadomość, że Polacy wyrznęli w Gorzowie niemieckich komunistów, dzięki czemu różni nowoupieczeni „komuniści” nie próbowali już brać w swe ręce inicjatywy politycznej. Akcja pierwsza pionierów polegała: a) na gaszeniu pożarów, które celem szerzenia zamętu wzniecały ustępujące czynniki niemieckie (niejaki Ob. Konwiński sam uratował gmach poczty) („Konspekt Informacyjny” nr 2 z 14 IV 1946).



Ten opis wydaje się mocno propagandowy i przesadzony. Był jednak wydany przez Starostwo Gorzowskie, a zatem był to druk oficjalny. Opisany w nim sposób przejęcia władzy został oprotestowany przez lidera polskiej administracji Floriana Kroenke w liście skierowanym do mnie w roku 2001. Florian Kroenke nie wytłumaczył jednak dlaczego w takim razie w roku 1946 dopuścił do opublikowania takiego obrazu sytuacji.



Rocznica zajęcia m. Gorzowa nad Wartą (28. 3. 1945) przez polskie władze administracyjne odbyła się nadzwyczaj uroczyste w przemiłym nastroju, który ogarnął wszystkich pierwszych pionierów. Stan miasta i powiatu w przeciągu tego roku podniósł się widocznie. Podczas obchodu niejednokrotnie wysuwało się na usta wszystkich nazwisko obecnego starosty pow. ob. Kroenke, który własną inicjatywą rozpoczętą na terenie Wągrowca pchnął pierwsze grupy ludzi do Gorzowa. Wspominano tak niedawne czasy, gdy w Zarządzie Miejskim urzędowali młynarze i rzeźnicy, a piekarze kontrolowali niemiecką służbę sanitarną. Pierwsze grupy przybyły wtedy do miasta, gdy jeszcze codziennie wybuchały w nim pożary i co noc bombardowali Niemcy. Dużą pomoc w początkowej akcji okazał radziecki Komendant Wojenny pułk. Dragun, który mocą swojego stanowiska usankcjonował polskie władze administracyjne w mieście i powiecie.

Pierwszą rocznicę zakończyła akademie w Teatrze Miejskim, podczas której mówcy zreferowali działalność polską od marca 1945 do chwili obecnej, oraz wytknęli dalszą drogę pracy. Publiczność wznosiła spontaniczne okrzyki na cześć kolejarzy, którzy pierwsi tutaj byli, ob. Kroenke star. pow., prezydenta miasta ob. Wysockiego, wiceprezydenta ob. L. Kruszony, który miasto administracyjnie zorganizował oraz wszystkich tych szarych i bezimiennych ludzi, którzy przyczynili się swoją pełną poświęcenia pracą do rozwoju miasta i powiatu gorzowskiego. (n)



Artykuł Natalii Bukowieckiej o obchodach pierwszej rocznicy przejęcia Gorzowa. Wynika z niego, że obchodzono ten fakt 28 marca „Głos Wielkopolski” z 14 IV 1946

W cytowanym fragmencie z „Konspektu Informacyjnego” znalazła się wzmianka o tym, że „niejaki Konwiński” uratował gmach poczty głównej przed spaleniem. Trudno powiedzieć dlaczego tak lekceważąco go opisano, bo przecież był to człowiek, który przybył do miasta wraz z pierwszą grupą osadniczą z Wągrowca i przez lata w Gorzowie mieszkał i pracował. To Władysław Konwiński (1913-po 1980), w roku 1947 kierownik Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Gorzowie, a później pracownik gorzowskiej administracji. Jego wyczyn z początku kwietnia 1945 roku opisywały również inne media: obok artykułu z tygodnika „Ziemia Lubuska” nr 33 z 11 VIII 1945 r. Niewątpliwie inspirowany materiałem zawartym w „Konspekcie Informacyjnym”.

nr 33

ZIEMIA LUBUSKA

Stolica Ziemi Lubuskiej

w oświeceniu rocznej pracy pionierskiej

Jak było w Gorzowie przed rokiem?

Gdy na teren Gorzowa wkroczyły wojska polskie i radzieckie, pozostali Niemcy, licząc na nieudolność Polaków i naiwność wojsk radzieckich, zaczęli organizować się celem ratowania swego stanu posiadania. Miejscowi SS-owcy zdobyli się nawet na próbę zorganizowania „niemieckiej partii komunistycznej” oraz na projekt stworzenia „proletariackiego państwa”, które by objęło całą Ziemię Lubuską i sięgało aż po Berlin. Wieść o tych zamiarach przyniesli do Centralnej Polski kolejarze polscy. Oni też „przeszwarowali” w ciężkich warunkach przyfrontowych pierwszą ekipę 28 polskich pionierów do Gorzowa, których wysłało miasto Wągrowiec, a zorganizował ob. Florian Kroenke, obecny starosta gorzowski. Dużo zrozumienia i dobrej woli wykazał ówczesny komendant wojsk rosyjskich. plk. Dragon, który kategorycznie oświadczył Niemcom, że we wszelkich sprawach cywilnych głos decydujący mają władze polskie. Jeszcze tego samego dnia pierwsi pionierzy nasi udali się do lokalu „niemieckiej partii komunistycznej” i odebrali zakapturzonym SS-owcom wszelką chęć przywłaszczania sobie jakiegokolwiek władzy w mieście. Obecny prezydent miasta Gorzowa ob. Wysocki sam wyrzucił z lokalu ówczesnego niemieckiego „burmistrza” wraz z jego krzesłem.

Energiczna postawa naszych pionierów ułatwiła robotę Polakom, przybywającym do innych miejscowości. Przykład gorzowski podzielał odstraszało na Niemców w okolicy. Głównym zadaniem naszym w pierwszych dniach odzyskania Gorzowa było gaszenie pożarów, wzniesianych przez ustępujących Niemców celem szerzenia zamętu. Podkreślić tu trzeba, że niejaki ob. Konwiński sam uratował gmach poczty przed spaleniem.

Sukcesy rocznej mozolnej pracy

Dziś stolica Ziemi Lubuskiej i powiat gorzowski liczą już przeszło 52 tysiące Polaków. Niemców pozostało bardzo mało, z przyjemnością przyjmujemy do wiadomości, że i tę resztę wysiedla się do „vaterlandu”. Przed przeszło rokiem odbyło się w Gorzowie poświęcenie pierwszej szkoły powszechnej z 30 uczniami — dziś mamy tu Gimnazjum i Kursy Maturalne, Gimnazjum w Witnicy, Zawodową Szkołę Rolniczą, Szkołę Gospodarstwa Dóbowego, Szkołę Krawiecko - Bieliżniarską, Szkołę Muzyczną, 4 szkoły powszechne w Gorzowie i 56 w powiecie, 31 przedszkoli, a od września rozpocznie się nauka w Gimnazjum Handlowym i w Szkole Artystyczno - Przemysłowej z działami: mechanicznym, rzeźbiarskim i koszykarskim. Mamy cenne Muzeum Ziemi Lubuskiej, teatr, kino, około 50 świetlic, przeszło

15 chórów i orkiestr, mamy kluby sportowe i coraz bardziej rozwijające się życie organizacyjno-społeczne.

O dorobku naszego przemysłu i handlu czytaliśmy już w poprzednim numerze tygodnika.

Obecnie kończymy prace żniwne i wyczekujemy gminnych i powiatowych uroczystości dożynkowych, które obchodzić będziemy z całą pełnią naszej radości i wdzięczności po zebranych plonach. Nasza radość spotęgowana jest nadzieją, że tego-roczne żniwa są początkiem okresu rozwoju i dobrobytu wsi i miasta. Oczywiście warunkiem trwałości tego rozwoju jest i pozostanie nadal uporczywa, bezustanna praca, która w naszych warunkach wymaga najbardziej zgodnego współdziałania wszystkich mieszkańców. Toteż dożynki będą nam bodźcem do nowej, wyężonej pracy dla siebie i dla Polski.



Władysław Konwiński w końcu lat 70
(zdjęcie ze zbiorów Archiwum Państwowego
w Gorzowie, sygn. 66/627/957)



Trudno w to uwierzyć, ale tylko dzięki temu człowiekowi uratowano ten piękny obiekt poczty służący do dziś



Władysław Konwiński w końcu lat 70.
(zdjęcie ze zbiorów Archiwum
Państwowego w Gorzowie, sygn.
66/627/957)

Obok dokument zachowany w Archiwum Państwowym w Gorzowie (sygn. 66/34/105) z 8 VIII 1945, w którym mówi się, że W. Konwiński uratował od pożaru gmach poczty „gasząc w zarodku złośliwie rozniecony pożar”. Nie wiadomo, kto miałyby kryć się za tą złośliwością, ale podejrzenia należy kierować w pierwszym rzędzie miejscu pod adresem tych, którzy spalili wcześniej gorzowskie śródmieście...

Pełnomocnik Rządu R.P.
na Obwód Gorzów

Gorzów, dnia 8.8.1945r.

(2)

L.Dz.Kanc.42/1/Kr/Ko

Z a ś w i a d c z e n i e

Zaświadczam, że osobiście mi znany ob. K o n w i n s k i Władysław ur.13.7.1913r. w Wągrowcu, był zatrudniony w okresie okupacji w Urzędzie pocztowym w Wągrowcu jako robotnik telegraficzny. W okresie okupacji był wzorowym Polakiem i w żadnym wypadku nie działał na szkodę Narodu Polskiego.

Biorąc osobiście udział w organizacji Władz Administracyjnych w Wągrowcu, stwierdzam również, że ob.Konwinski po oswobodzeniu Wągrowca przez Wojska Radzieckie, od pierwszej chwili brał wybitny udział w organizacji tamtejszej służby telegraficznej i zabezpieczenia technicznych urządzeń telefoniczno-telegraficznych.

Do Gorzowa przybywa ob.Konwinski w dniu 27 marca 1945r i z pełnym zrozumieniem oddaje się współpracy w organizacji administracji na terenie miasta i powiatu Gorzów n/W., poświęcając się specjalnie akcji osiedlania tamtejszych gospodarstw rolnych przez Polaków, zabezpiecza i kompletuje odnalezione częściowo dokumenty, odnoszące się do rolnictwa tut. powiatu.

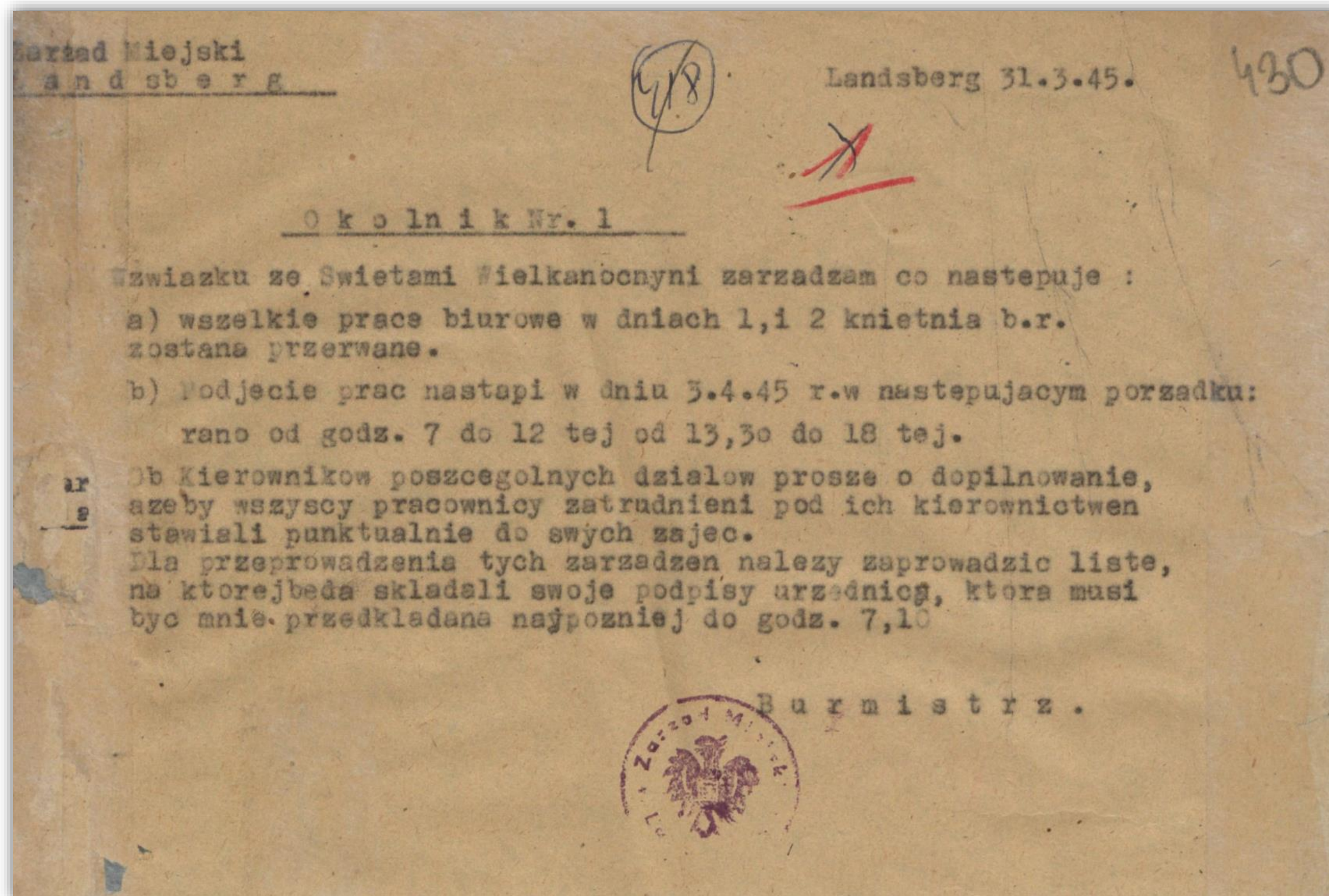
Ob.Konwinski uratował od spalenia tutejszy Urząd Pocztowy, gasząc w zarodku złośliwie rozniecony w pierwszych dniach kwietnia pożar. Odnalazł i zabezpieczył on również część planów, odnoszących się do urządzeń technicznych tut.Urzędu Pocztowego, które następnie przekazał temu Urzędowi.

Ob.Konwinskigo uważam jako jednostkę pełnowartościową w akcji pionierskiej na terenie Gorzowa n/W.

Zaświadczenie niniejsze wydaje się ob.Konwinskiemu celem ubiegania się o odpowiednie zaszerogowanie.

Pełnomocnik Rządu R.P.
na Obwód Gorzów.

ref. aspirant
9/8.45
W.S.



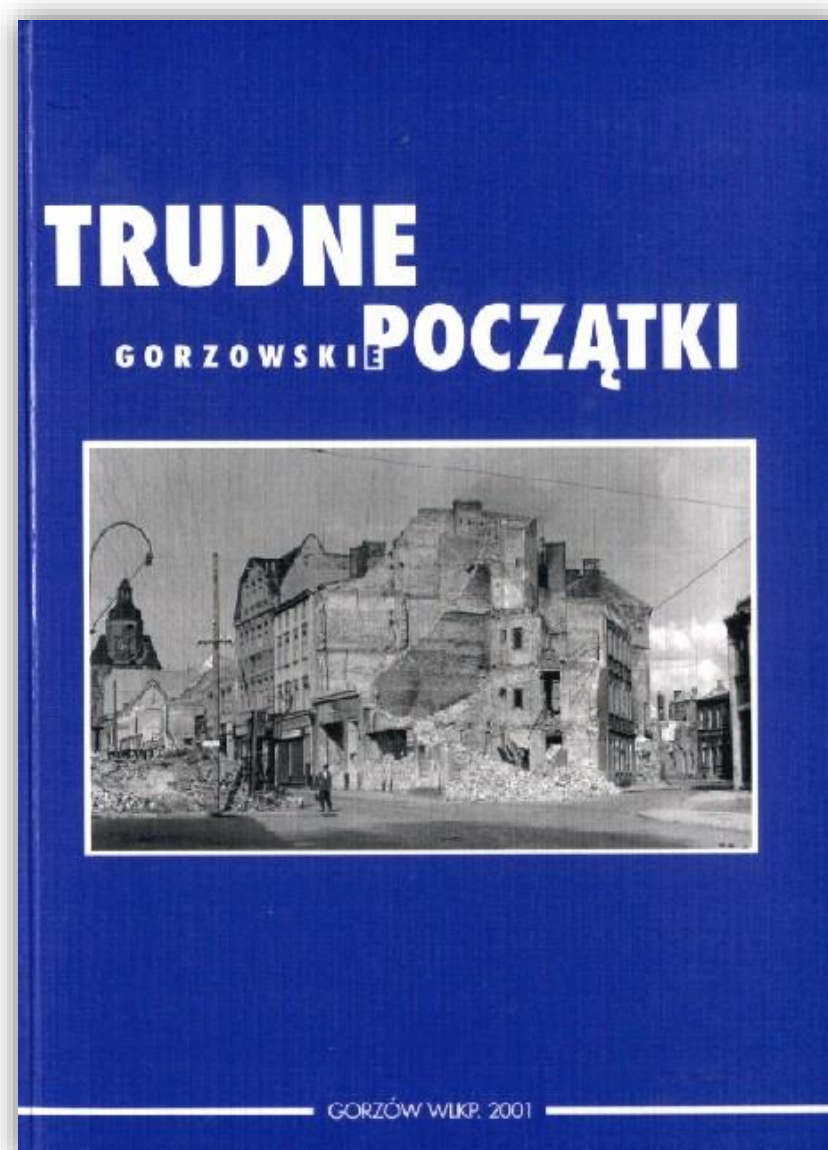
Powyżej jeden z najstarszych dokumentów wytworzonych przez polską administrację zachowany w Archiwum Państwowym w Gorzowie (sygn. 66/56/33, s. 430). Jest to zarządzenie nr 1 z 31 marca 1945 burmistrza Piotra Wysockiego dotyczące organizacji pracy w okresie przerwy świątecznej, bo Wielkanoc przypadała w roku 1945 na początek kwietnia. Zwraca uwagę pieczęć o treści: „Zarząd Miejski Landsberg”.



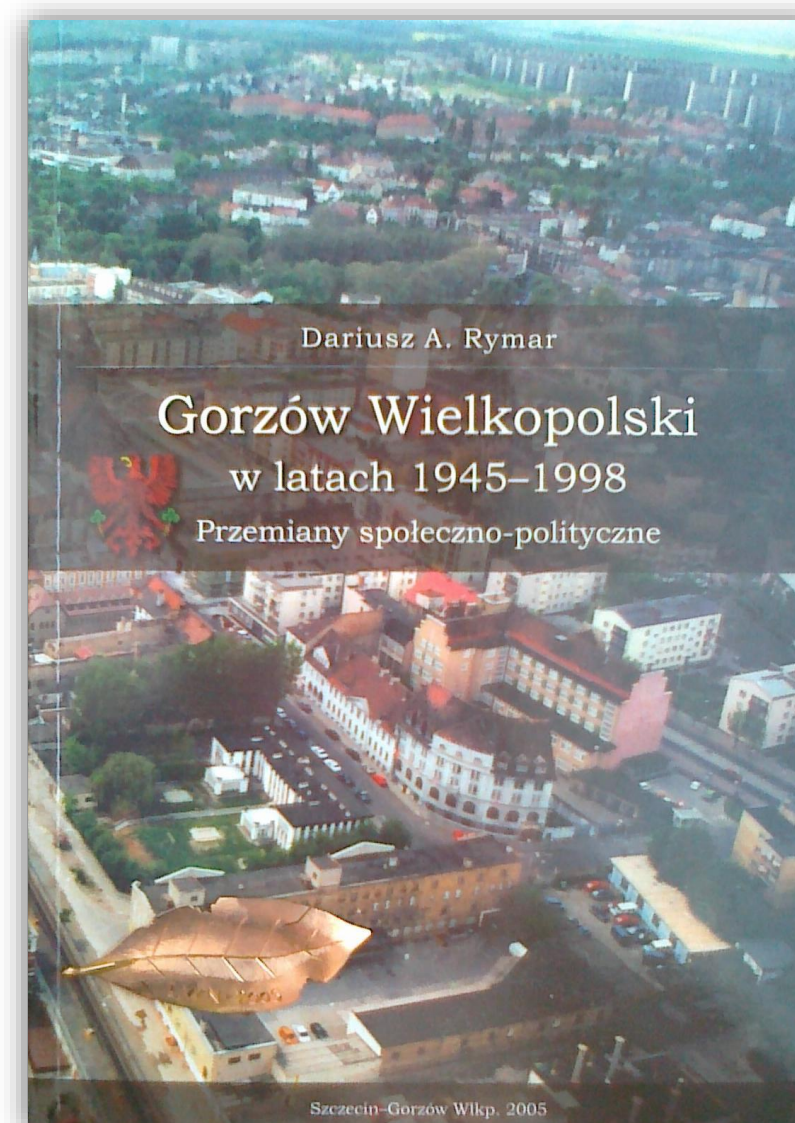
Na zakończenie ciekawostka. Jest to godło państwowe przywiezione do Gorzowa 28 marca 1945 r. i umieszczone w gabinecie Starosty Floriana Kroenke. Wiele lat temu przekazała je do archiwum p. Zofia Nowakowska. Powyżej budynek Starostwa Powiatowego, 1946, przy ulicy Sikorskiego. Dziś na tym budynku ten fakt upamiętnia tablica poświęcona Florianowi Kroenke – pierwszemu gorzowskiemu staroście, a później wicewojewodzie



Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie Archiwum Państwowego w Gorzowie – www.gorzow.ap.gov.pl – zakładka: Edukacja/Publikacje do pobrania, tam znajdują się obie poniższe publikacje



Trudne gorzowskie początki. Z dziejów gorzowskich instytucji (wybór tekstów źródłowych z lat 1945–1948), wybór i opracowanie Dariusz A. Rymar, Gorzów Wlkp.: TPAiPP, 2001. – s. 165. ISBN 83-88514-00-8



Dariusz A. Rymar, Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne. – Szczecin–Gorzów: Archiwum Państwowe w Szczecinie, 2005, s. 474. ISBN 83-89341-16-6

Tytuł prezentacji

Dziękuję za
uwagę!



Archiwum Państwowe w Gorzowie

Wielkopolskim

Mościckiego 7

66-400 Gorzów

Wielkopolski

telefon: (+48) 95 783 53 21

e-mail: sekretariat@gorzow.ap.gov.pl

www.gorzow.ap.gov.pl